

# Wincenty Danek

---

"Adolf Dygasiński", Danuta  
Brzozowska, Warszawa 1957, Wiedza  
Powszechna, s. 330, 2 nlb. + 1 mapa :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 50/1, 240-245

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

że mimo ogólnej tendencji poprawnościowej i w r. 1851 zdarzają się u Kozeniowskiego ustępstwa na rzecz prowincjonalizmów, nawet wobec edycji z 1847 roku. *Kollokacja* w wydaniu Biblioteki Narodowej zaopatrzona jest ponadto w starannie dobrane rysunki Andriollego i innych malarzy czy rysowników z poł. XIX wieku.

*Mieczysław Inglot*

Danuta Brzozowska, ADOLF DYGASIŃSKI. Warszawa 1957. Wiedza Powszechna, s. 330, 2 nlb. + 1 mapa.

Monografia życia i twórczości Adolfa Dygasińskiego pióra Danuty Brzozowskiej posiada z zamierzenia charakter popularnonaukowy, zadania popularyzatorskie wybijają się tu zatem na plan pierwszy, co nie osłabia niewątpliwych osiągnięć naukowych pracy. Przejrzysta w układzie, dobrze skomponowana, książka zaleca się od pierwszych kart jasnym, spokojnym, pogładowym — chciałoby się powiedzieć — sposobem relacji o życiu, działalności i pracy twórczej człowieka, który dopiero mając 44 lata dał pierwsze próby swego artystycznego piarstwa, zajęty przedtem praktyczną działalnością nauczycielską i popularyzacją czołowych zdobyczy pozytywistycznej pedagogiki europejskiej.

Przyjmując chronologiczny zasadniczo tok wywodów, wprowadza autorka w sześciu rozdziałach nie dające się chyba podważyć podstawy periodyzacji życia i twórczości Dygasińskiego. W rezultacie zapoznajemy się naprzód z pochodzeniem, dzieciństwem, młodością, studiami i z pierwszym, krakowskim okresem burzliwego, pełnego konfliktów z konserwatywnym środowiskiem, życia przyszłego pisarza (do r. 1877).

Następny okres stanowią lata jego „pozytywistycznego entuzjazmu“, ożywionej działalności pedagogicznej w Warszawie, zaciętych bojów publicystycznych na łamach *Przeglądu Tygodniowego* i pierwszych prób literackich, gdzieś po lata 1887—1889. Granicę okresu ustala autorka na podstawie determinujących ją konkretnych faktów.

Od tego czasu, omal do zgonu w r. 1902, pędzi Dygasiński życie między Warszawą a przymusowymi miejscami nauczycielskiej działalności na dworach arystokracji i magnaterii finansowej. Okres to najtrudniejszy do chronologicznego uporządkowania i dlatego słusznie postąpiła autorka książki, wprowadzając tu pewien ład nie tylko w oparciu o fakty z życiorysu, ale również o fakty z twórczości artystycznej — przez ukazanie jej charakterystycznych przemian. Synchroniczne przedstawienie, jako jednolitej całości, faktów biograficznych oraz przejawów twórczości naukowej, publicystycznej i literackiej ułatwia czytelnikowi „konkretyzację“ pełnej sylwetki Dygasińskiego, która wyłania się ze stronicy książki w kształtach wyraźnych, ze wszystkimi słabościami, z jednej, i dramatycznymi często konfliktami z otoczeniem, z drugiej strony. Pozorna łatwość, jasność i prostota relacji o dziejach życia i twórczości autora *Godów życia* nie może jednak przesłonić wysiłku oraz rezultatów badawczych autorki. Układają się one w cztery niejako warstwy omawianej monografii: 1) osiągnięcia popularyzatorskie, 2) sylwetka „ludzka“ Dygasińskiego, 3) pedagog, 4) artysta.

Na temat popularyzatorskiej wartości książki pisał już Henryk Mar-

kiewicz<sup>1</sup>. Trudno cośkolwiek dodać do meritum jego pochlebnej oceny. Można ją chyba rozbudować przykładami. Wymieniłbym tu doskonale wręcz wprowadzenie do atmosfery powieści i nowel Dygasińskiego jako „poety Poniądzia“, zawarte w początkowych partiach monografii, następnie mogącą służyć za podręcznikowy wzór przedstawienia spraw skomplikowanych charakterystykę stosunków w „pozytywistycznej“ Warszawie, potem wytłumaczenie istoty pozytywizmu, głównie zaś — jasne, precyzyjne, oparte na faktach informacje o naturalizmie i naturalistach. Na podkreślenie zasługuje też pomysł informowania czytelnika o treści omawianych utworów (przeważnie nieznanymi lub mało znanymi), zarówno drogą relacji autorki, jak i poprzez wybrane wyjątki i „wypisy“. Biorąc pod uwagę wielorakość zadań, jakie stały przed autorką, piszącą przecież pierwszą monografię całej twórczości Dygasińskiego i równocześnie zobowiązaną do popularnego przedstawienia spraw dotąd jeszcze naukowo nie sformułowanych, a nawet mało zbadanych — trzeba powiedzieć, iż swe pionierskie obowiązki wykonała Brzozowska w sposób, który nie tylko każe się spodziewać jej współautorstwa w nowych podręcznikach, ale pozwala również oczekiwać od niej pełnej, naukowej monografii poświęconej przede wszystkim spuściźnie beletrystycznej Dygasińskiego.

Czytelnik bowiem dostrzega nie tylko wartości popularyzatorskie omawianej książki, ale wyczuwa w niej nadto obecność podskórnego niejako nurtu sumiennie zebranych, oryginalnie oświetlonych faktów naukowych, często po dokładnej ich „przecenie“. Na każdym kroku widać trud badawczy — choćby np. w wykorzystaniu źródeł (m. in. listów Dygasińskiego do córki, Zofii Wolertowej, oraz jej pamiętnika). Chyba po raz pierwszy otrzymujemy również próbę ukazania całej twórczości pisarza na tle jego życiorysu, wzbogaconego o nieznanne lub mało znane szczegóły, oraz na tle i w związku z oddziałującymi kolejno na autora Gorzałki „wpływaniami“ ideologii pozytywizmu, a potem — artystycznych sugestii naturalizmu. Znaczenie przyjaźni z Sygietyńskim i Witkiewiczem zostało tu ukazane w oparciu o konkretne fakty. Ostatnia wreszcie, przejściowa faza „wpływów“ to Głos, do którego zbliżyły Dygasińskiego zapatrywania na rolę chłopca, a oddaliły radykalne poglądy redakcji na przyszłość folwarku obszarnczego. Naukowe wartości popularyzatorskiej w założeniach monografii uwydatnione zostaną jeszcze w dalszym ciągu rozważań.

Sylwetka Dygasińskiego kształtuje się coraz wyraźniej dzięki pracowitemu zebraniu przez Brzozowską rozpieczętowanych momentów jego biografii oraz dzięki wyłaniającej się spośród analiz powieści i nowel koncepcji człowieka, nauczyciela i artysty. Oprócz danych charakterologicznych, oprócz informacji o dramacie uczuciowym młodego Dygasińskiego, otrzymujemy dyskretnie zarysowany obraz życia rodzinnego i małżeńskiego. Udało się również autorce z dużą przenikliwością oddać dramatyczność sytuacji ideowej nauczyciela z powołania, a nawet z urodzenia, opierającego swój zawód na wysokiej, erudycyjnej kulturze pedagogicznej. Ten świetny pedagog, twórca błyskotliwych wręcz pomysłów dydaktycznych, przy tym gorący miłośnik dzieci, został w pełni rozwoju swego niezwykłego talentu pozbawiony,

<sup>1</sup> H. Markiewicz, *Dziesięć ksiązek z historii literatury. Życie Literackie*, 1958, nr 20.

wskutek zakazu nauczania za prowadzenie lekcji w języku polskim, niezbędego warsztatu doświadczalnego, jakim jest szkoła. Nauczanie domowe nie mogło nigdy zastąpić kontaktu z żywym organizmem szkolnym. To był niewątpliwym dramatem ideowym, dzięki któremu głównie zaprzestał Dygasiński dalszej pracy na terenie popularyzacji pedagogiki i psychologii.

Autorka nie wydobyla wszystkich niekonsekwencji w poglądach Dygasińskiego, zmuszonego własną sytuacją życiową i naciskiem otoczenia do kompromisów ideowych. Będzie o tym mowa również przy charakterystyce artystycznej pisarza. Niemniej jednak uważny czytelnik zorientuje się bez trudu, jak dalece skomplikowaną i pełną dramatycznych sprzeczności była osobowość człowieka, który — z jednej strony — dźwigał ciężar doświadczeń żołnierza z ostatniego powstania, a równocześnie intelektualnie i naukowo powiązany był najgłębiej z pokoleniem Szkoły Głównej, z przyszłymi twórcami ruchu pozytywistycznego. Syn na pół schłopiałej rodziny oficjalisty dworskiego, uczuciowy demokrat i obrońca praw do nauki każdego dziecka, bez względu na pochodzenie, prowadzi najpierw pensjonat dla dzieci szlacheckich, potem pracuje dla chleba na ekskluzywnych pensjach wielkomijskich, a wreszcie zmuszony jest do upokarzającej często funkcji guwernera. Wszystkie te sytuacje odbijają się również na jego poglądach pedagogicznych, gdzie obok radykalnych i głęboko postępowych koncepcji mamy przejawy cofania się, ulegania naporowi konieczności życiowych. Wpływają one również na stosunek Dygasińskiego do kwestii chłopskiej. Można w tym stosunku odnaleźć tyle niekonsekwencji i wahań, nie wypunktowanych jednak przez autorkę w sposób wyraźny, zwłaszcza jeśli chodzi o końcowy regres stanowiska pisarza.

Pedagogiczną stroną działalności i twórczości autora pierwszego w Polsce podręcznika psychologii pedagogicznej zajmuje się Brzozowska w zakresie odpowiadającym potrzebom popularnej monografii. Opisuje barwnie, ale zgodnie z faktami, działalność nauczycielską Dygasińskiego, ciekawe rezultaty jego pracy nad udoskonaleniem metod pedagogicznych i wysiłki popularyzatorskie. Niektóre drukowane przykłady lekcji z nauki o rzeczach nadawały się jednak do przypomnienia w formie „wypisów“, które wiele razy i szczęśliwie już przy innych okazjach zostały do książki wprowadzone. Szkoda, że tutaj o nich autorka zapomniała. Bardzo trafnie opowiada Brzozowska natomiast o przeniknięciu twórczości artystycznej Dygasińskiego elementami pedagogicznymi i wychowawczymi.

Wydaje się, że mimo charakteru książki można było dokładniej podkreślić, iż Dygasiński chciał dać w swych popularyzatorskich pracach obraz całego systemu nauk pedagogicznych, od pedagogiki i psychologii poczynając, na pomysłach metodycznych i dydaktycznych szczegółowych kończąc. Tak samo przypomnienia warta była piękna dążność pisarza, aby wychowywać nowe szeregi nauczycielstwa na swych — wprawdzie niekonsekwentnych, ale zawsze materialistycznych — koncepcjach z dziedziny psychologii. Dla nich przecież, dla nauczycieli, staczał autor boje z opinią klerykalną, od jej nacisku chciał nauczyciela uwolnić.

Z innych już względów nie przypominała Brzozowska, że przy całym swoistym radykalizmie poglądów pedagogicznych ideał wychowawczy Dygasińskiego miał wyraźnie burżuazyjny, klasowy charakter. Dlatego trudno

się zgodzić z autorką, kiedy pochwała ideał pełnej osobowości ludzkiej, jaki rzekomo przyświecał Dygasińskiemu w jego twórczości pedagogicznej, ideał wolny od pozytywistycznych ograniczeń. Dokładniejsze wniknięcie w całość wypowiedzi pisarza w tej dziedzinie przekonywa bowiem bez żadnych wątpliwości, iż zarówno on, jak i jego wzorodawcy (przede wszystkim Fryderyk Dittes) myśleli zawsze przy prezentowaniu tego ogólnoludzkiego niby i ponadklasowego ideału o wychowaniu dziecka w warunkach przeciętnej zamożności burżuazyjnej i na potrzeby tej właśnie klasy. Myśl Dygasińskiego uciekała nieraz ku wizji prawdziwie powszechnej i świeckiej szkoły, ale działo się to epizodycznie, a cele wychowawcze nie wykraczały u niego nigdy poza klasowe interesy burżuazji<sup>2</sup>.

Opowieść Brzozowskiej o Dygasińskim powieściopisarzu i noweliście nosi najwięcej znamion frapujących często celnością sformułowań, zaleca się największymi osiągnięciami popularyzatorskimi. Otrzymujemy tu obraz rozwoju sztuki pisarskiej autora *Lisa* — od pierwszych obrazków z tezą, przez przeniknięte darwinowskimi poglądami nowele zwierzęce, do większych konstrukcji powieściowych. Zwłaszcza wyjątkowość osiągnięć Dygasińskiego jako piewcy życia zwierząt i całej przyrody została wytłumaczona i przedstawiona przekonywująco, a nawet precyzyjnie. Ocena dorobku artystycznego twórcy *Gorzalki*, oparta o wydobycie naturalistycznych elementów i cech jego dzieł, posiada zalety oczywistości i dużej rzetelności w informowaniu, nie tylko jeśli chodzi o sukcesy i osiągnięcia, ale również w wypadku rażących i drażniących często nieporadności pisarza, który, jak rzadko kto, posiadał wyjątkowe zdolności do rozczarowywania swych entuzjastów, a więc i autorki monografii.

Nie może również budzić zastrzeżeń uchwycenie elementów światopoglądowych, wyłaniających się z obrazów życia ludzi i zwierząt. Wizja świata, gdzie panuje prawo zabijania słabych przez silnych i gdzie muszą wymierać skazane na śmierć pokolenia, rody i klasy, aby dać miejsce młodym i silnym — przygniata pisarza oraz uniemożliwia mu swą apriorycznością możliwość dostrzegania istoty spraw ludzkich, możliwość obiektywnej oceny sytuacji chłopca i wsi polskiej. Autorka ukazała deformujący wpływ uparcie wyznawanej koncepcji życia na obraz wsi i wielkiego miasta w powieściach i nowelach pisarza, na wprowadzenie persewerujących, natrętnie powtarzanych motywów „niezdary“ i słabej a szlachetnej jednostki, która musi ulec w walce z silnym i bezwzględny przeciwnikiem. Skomplikowanie tego „prawa“ teoriami o wpływie dziedziczności na losy ludzkie doprowadza do wszystkich nieprawdopodobieństw znanej tetralogii o von Molkenie. I tutaj Brzozowska nie próbowała ukrywać prawdy o słabości artystycznej spuścizny Dygasińskiego, wydobywając jednak sprawiedliwie jej wszystkie niewątpliwe zalety.

Jest jednak dziedzina, w której tendencje „uwznioślające“ i „upiększające“ biorą u Brzozowskiej górę nad przeważającym w książce umiarem i spokojem oceny. Autorka pasuje mianowicie Dygasińskiego na „obroncę chłopca“, opierając swą koncepcję ideologiczną na analizie utworów od *Podpalaczki*, przez doskonały obrazek *Na trumienkę*, do *Właścicieli* i *Drama-*

<sup>2</sup> Dokładniejsze przedstawienie problemu w książce: W. Danek, *Poglądy pedagogiczne Adolfa Dygasińskiego*. Wrocław 1954, rozdz. II i IV.

tów lubądzkich oraz na równoległych wypowiedziach publicystycznych pisarza. Trudno zaprzeczyć, że Dygasiński dostrzegał rolę chłopca w narodzie, że pisał o jego przodującej w przyszłym społeczeństwie pozycji. Ale czy stanowisko pisarza było istotnie tak jednoznaczne i niezachwiane, tak konsekwentne? Brzozowska przeskakuje tutaj nad wątpliwościami, które niekiedy cisną się pod jej pióro. Nie będziemy ich tu wymieniać. Można by znaleźć podobnych wątpliwości więcej, i to bardziej zasadniczych. Tak np.: czy istotnie w pełni pozytywnym bohaterem *Właścicieli* jest chłop Dziura, zresztą bynajmniej — jak wszyscy chłopcy u Dygasińskiego — przez autora nie wyidealizowany? (Ostatnie stwierdzenie nie ma oczywiście charakteru zarzutu i pretensji do autora.) Czy prawdziwa sympatia autorska nie znajduje się we *Właścicielach* po stronie „pozytywnego obszarznika“, księcia Krajpolskiego, zwłaszcza że i romansowy bohater powieści, Skalecki, jak się okazuje, „nielegalny brat“ tamtego, awansuje dzięki księciu na obszarznika i... hrabiego.

Dużo kłopotu sprawiły Brzozowskiej nietajone sympatie pisarza do upadającej arystokracji w powieściach *Na pańskim dworze* i *Von Molken*. Myślę, że jeszcze więcej kłopotu przysporzyłaby pełna analiza noweli *Dwa diabły*, w której w sposób aż rażąco zaskakują solidarystyczne wnioski wysnute z historii konfliktu dworu ze wsią. Nie jest też tak jasna sprawa ponurych *Dramatów lubądzkich*, przy których analizie pominęła Brzozowska wypowiedzi autora *expressis verbis* o stosunku kolejnych właścicieli dworu do ciągłych apetytów chłopskich na „kliny“ pańskich obszarów rolnych. A gwałtowne już zastrzeżenia budzi artystyczna ocena tej makabrycznej, splecionej w chaosie wątków i niesamowitych sytuacji powieści, ocena jako „obrazu pełnego nieodpartej prawdy“, cechującego się „uderzającą pewnością ręki pisarza w kreśleniu bytowania człowieka“ (s. 294—295), choć zaraz potem określa autorka ten obraz jako „jednostronny“.

Na tej samej płaszczyźnie pomijania zjawisk zamających ideologiczną koncepcję Dygasińskiego jako piewcy chłopskiej ciężyzny i epika wsi polskiej postawić należy zupełne pominięcie w monografii powieści *W Swojczy* (1899), ostatniego ogniwa w łańcuchu chłopskiej twórczości pisarza. Dlaczego się tak stało? Można przypuszczać, że z tej przyczyny, iż ten „życiowy pocziwego włościanina“ przedstawia wprawdzie wieś wolną od wpływów dworu dzięki parcelacji, ale pogląd autora na tę ostatnią kwestię jest pełen zastrzeżeń i wątpliwości, a utopijna wizja wsi szczęśliwej i zamożnej (dzięki oddziaływaniu „oświeconego kułaka“, który próbuje również nieudalej zresztą akcji spółdzielczej, i to w dziedzinie produkcji rolnej), rozmija się z rzeczywistością. Autor wysuwa na czoło problemy moralne jako istotę koniecznej reformy na wsi, a przeprowadzić ją pragnie przy pomocy Kościoła, szlachty, władzy gminnej i ludzi dobrej woli, przy czym w obrazie powieściowym autorytet Kościoła odgrywa rolę przodującą.

Nie było więc radykalizmu społecznego ani istotnie postępowej dążności w stosunku Dygasińskiego do głównych problemów wiejskich. Wycofał się z Głosu, bo niepokoiły go nawet podsuwane przez to pismo propozycje rozwiązania problemu chłopskiego. Sugestie solidarnościowe, zaczepiające nieraz o repertuar narodowej demokracji, widoczne są nie tylko w powieści *W Swojczy*, ale — zdaniem podpisanego — także i w „ułamku z niedokończonego poematu“, w *Dębach*, z roku 1902.

Nie znajdujemy również w książce Brzozowskiej wzmianek o tej „prawidłowości”, chciałoby się powiedzieć, rządzącej stosunkami między wsią a dworem w obrazie Dygasińskiego, że krzywdzie chłopskiej (poza takimi wyjątkami, jak *Podpalaczka*) winien jest rządca i ekonom, w towarzystwie Żyda-przestępcy i... Niemców w służbie dworu lub kolonizatorów (cykl o von Molkenie, *Dwa diabły*, do pewnego stopnia *Demon*). Ten brak zdecydowanego stanowiska ideowego w kwestii chłopskiej dawał też rozmaite rezultaty artystyczne. Od zaskakującego trafnością i celnością wyboru, tragicznego w swej wymowie obrazu krzywdy chłopskiej w noweli *Na trumienkę* — do ponurych w swym naturalistycznym pedantyzmie opisów nędzy, ciemnoty, przestępstwa na wsi w powieściach *Dramaty lubądzkie* i *W Swojczy* oraz w noweli *Kuba Gąsior* (żeby się posłużyć pierwszymi z brzegu przykładami). Obrazy te autor rzadko oświetla jako rezultat krzywdy społecznej, podsuwając nam ich wyłączną interpretację biologiczno-moralną. Jakże mało u Dygasińskiego takich nowel jak *Na trumienkę* czy powieści na skalę *Margiela* i *Margielka*, a jak wiele utworów w rodzaju *Kuby Gąsiora*.

Wydaje się, iż przysłała, naukowa monografia twórczości artystycznej Dygasińskiego, której się można spodziewać po autorce niniejszej popularyzacji, wymagać musi korektur w tym głównie zakresie. Trzeba w niej niewątpliwie znaleźć również miejsce na bardziej dokładne określenie istoty naturalistycznego pisarstwa Dygasińskiego, w którego literackiej spuściźnie, traktującej o świecie ludzkim, tak niewiele prawdziwie typowych dla swoich czasów postaci, sytuacji i konfliktów, a często tak wiele trywialności i płaskich konceptów (przy organicznym braku uzdolnień komponowania większych całości), tyle denerwujących zgrzytów i tyle poziomości.

Piękno i szlachetność samej postaci tego wspaniałego nauczyciela i zagubionego w sprzecznościach idealisty nic nie ucierpią na odsłonięciu pełni prawdy o słabościach i brakach Dygasińskiego-artysty, którego wyjątkowości jako pisarza zwierząt i przyrody nikt jednak kwestionować nie myśli i nie może.

Wincenty Danek

MISCELLANEA Z OKRESU ROMANTYZMU. Pod redakcją Stanisława Pigonia. Wrocław 1956. Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 349, 3 nlb. + 5 kart ilustracji. Archiwum Literackie. Pod redakcją Tadeusza Mikulskiego, Kazimierza Budzyka i Stanisława Pigonia. Tom 1. Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich.

Materiały zawarte w omawianym tomie weszły już częściowo w krwiobieg naszej nauki, bywały przywoływane i wykorzystywane przy różnych okazjach, sam tom jednak nie doczekał się jeszcze recenzyjnego omówienia. Ten stan rzeczy tłumaczy się częściowo bardzo specjalnym charakterem książki. Są to bowiem materiały obejmujące swym zasięgiem krąg tak szeroki chronologicznie i tematycznie, że szczegółowa ocena przydatności i wagi naukowej każdego spośród tych nowych znalezisk podjęta być może raczej z okazji specjalnych studiów o Niemcewiczu, Fredrze, Norwidzie, Gąszińskim i innych postaciach niż w trybie krótkiej i z konieczności powierzchownej recenzji.